

Ursel Scheffler

Schmetterlingspost

Eine Geschichte von Trost und Erinnerung

Erzählt von Ursel Scheffler
Illustriert von Jutta Timm



ars \equiv dition



Wohnt Oma jetzt im Himmel?

Hilfestellungen, um mit Kindern über den Tod
einer geliebten Menschen zu sprechen und sie in Trauerphasen
zu begleiten bieten folgende Homepages:

www.kindertrauer.org
www.trauernde-kinder.de
www.kindertrauer.info

Hardcoveredition: "Schmetterlingspost", ars edition, München, 2010

German eBook with complete illustrations: Tilda Marleen Verlag 2016

Illustrations: Jutta Timm, Hamburg

Translation: Renata Elbert, Warschau

Motyła poczta

1

Niklas kocha swojego dziadka ponad wszystko. Dlatego, że ma zawsze dla niego czas i dlatego, że robi z nim zwariowane rzeczy. Na przykład piknik koło Amazonki, gdzie żywe krokodyle opalają się na brzegu. Albo podróż na biegun północy z budowaniem igloo. Albo struganie gniazda piratów na drzewie. I wszystko to w malusieńkim ogrodzie za dziadka domem. (To dlatego krokodyle są tylko tak duże jak jaszczurki!)

Odkąd umarła babcia, dziadek mieszka sam w małym domu na skraju miasta.

„Dom zrobił się bardzo duży, odkąd babci nie ma“, mówi czasem dziadek.

Bardzo mu babci brakuje. Dlatego cieszy się podwójnie, gdy przychodzi Niklas.

Jest jesień. Plony z pól są już zebrane i wiatr silnie wieje.

Idealny czas na puszczanie latawców!

Dziadek położył już na stole w ogrodzie wszystko, co jest potrzebne do budowania latawców:

pręty, sznurek, nożyce, klej i papier. O, i w końcu jest i Niklas!

2.

Dziadek naszkicował prawdziwy plan budowy i przyciął listewki.

Niklas może wyciąć kolorowy papier, który pokryje skrzydła. I robi też długi ogon z kolorowych wstążek. Teraz maluje latawcowi

jeszcze szczęśliwą buzię.

„Bardzo dobrze wygląda!“, stwierdza dziadek.

„Nasz latawiec potrzebuje imienia...“, zastanawia się Niklas.

„Nazwijmy go Nepomuk. Tak nazywał się nasz pies“, proponuje dziadek.

„Być może wzniesie się wysoko ponad chmurami. Wtedy Napomuk może odwiedzić babcię w niebie“, mówi Niklas.

„Tak, może“, mruczy dziadek. Obraca się i szybko wyciąga swój rower.

Dziadek wsadza latawiec ostrożnie pod pachę. Wsiada na rower i jedzie między sadami w kierunku łąki. Niklas pedałuje za nim.

3 .

Latawiec Nepomuk wznosi się do niebieskiego nieba jak mistrz świata. W końcu jest całkiem wysoko na niebie między chmurami, które przypominają słonie, owce i delfiny.

„Teraz nasz Nepomuk wygląda jak mały motyl“, mówi dziadek i zamyślony patrzy do góry.

„Czy babcia teraz patrzy z nieba i cieszy się, że się bawimy?“, zastanawia się Niklas.

„Tak sądzę. W każdym razie jest blisko nas, kiedy o niej myślimy“, mruczy dziadek. Wskazuje na motyla, fruującego przed nim w górę i w dół. „Zawsze, gdy widzę motyla, myślę, że przekazuje mi pozdrowienia od babci.“

„Zgadza się“, mówi Niklas. „Babcia zawsze pisała kartki, gdy wyjeżdżała.“

„Dziadku, nie wydaje ci się, że te chmury nad jabłonią wyglądają jak babcine placki ziemniaczane?“, mówi nagle Niklas.

„Tak, placki ziemniaczane z musem jabłkowym, które oboje jedliśmy na wyścigi!“, przypomina sobie dziadek. „Teraz babcia nie może żadnych więcej usmażyć.

Zatem przysłała nam placki chmurowe nad jabłką. Doprawdy dobry pomysł!“

„Ostatnim razem poplamiła sobie rękaw kurtki musem jabłkowym...“, przypomina sobie Niklas.

„Właśnie tak. I kiedy tak sobie o niej mówimy, wydaje mi się jakby stała obok nas w swojej ulubionej czerwonej kurtce“, mruczy dziadek cicho.

„Ale jest niewidzialna“, mówi Niklas.

„Tak niewidzialna, jak myśl. Ale myśli są bardzo ważne. Nawet jeżeli nie można ich dotknąć. Niewidzialne rzeczy na świecie są tak samo ważne jak widzialne.“

„Na przykład powietrze“, zastanawia się Niklas. „Bez niego nie moglibyśmy żyć.“

„Albo miłość i przyjaźń“, mówi dziadek. „Czym byłoby życie bez nich!“

„I marzenia“, uzupełnia Niklas. „Ich też nie można dotknąć.“



5

Po chwili wiatr słabnie. Latawiec opada.

„Nepomuk się zmęczył!“, mówi dziadek. „Musisz biec szybko ze sznurkiem pod wiatr, żeby się znów wzniósł!“

Niklas wysiła się, ale Nepomuk już nie chce. Sznur latawca robi się luźny, kołysze się, spada i w końcu zaplątuje się w gałęziach jabłonki.

„Zepsuł się?“ , dopytuje się zaniepokojony Niklas.

„Nie, wygląda dość dobrze. Ściągnę go na dół!“ Dziadek dawno temu odkrył drabinę opartą o jedną z altanek. „Sądzę, że pan Hecker nie ma nic przeciwko temu.

To do niego należy ogród. Podlewam jego kwiaty, gdy wyjeżdża na urlop“, mówi dziadek.

Idzie przez bramę, opiera drabinę o drzewo i wspina się.

(Dziadek wspina się na drzewo, obrazek upadku?)

„Uważaj!“, woła jeszcze Niklas.

Ale wtedy łamie się zgniła gałąź, na której opiera się drabina i dziadek spada na trawę jak dojrzałe jabłko.

6

„Dziadku!“, woła przestraszony Niklas. Ale dziadek nie odpowiada.

Na szczęście dziadek rusza teraz ramieniem.

„Mój telefon– jest w kieszeni spodni“, stęka dziadek. „Dzwoń po pogotowie. 112.“

Niklas pospiesznie wyławia telefon z kieszeni dziadka.

Wybiera dwa razy jedynekę i raz dwójkę. Zna numer od dawna.

W końcu jego tata jest w ochotniczej straży pożarnej.

Odzywa się głos w dyspozytorni.

Niklas woła: „Mój dziadek spadł z drzewa – przyjedźcie szybko!“

„Gdzie jesteś i jak się nazywasz?“, dopytuje się mężczyzna.

„Nazywam się Niklas i jestem w ogrodzie Heckera na łące!“

„Za pięć minut będziemy na miejscu!“, obiecuje mężczyzna. „Niech twój dziadek się nie rusza.“

A ponieważ w głosie chłopca wyczuwa strach, dodaje :

„Nie bój się chłopcze. Zaraz pomożemy twojemu dziadkowi!“

7

Po pięciu minutach, które wydawały się Niklasowi godziną, słychać sygnał karetki pogotowia.

Sanitariusze jadą przez łąkę aż do płotu. Wysiada lekarz.

„Przynieście nosze i walizkę lekarską!“, woła do sanitariuszy i potem bada

dokładnie dziadka.

Dziadek zaciska usta. Widać, że go boli.

„Karl, co ty wyprawiasz“, mówi lekarz, który dobrze dziadka zna. Jako mały chłopiec był w drużynie piłkarskiej, którą dziadek trenował.

Kiedy dotyka nogi, dziadek jęczy głośno.

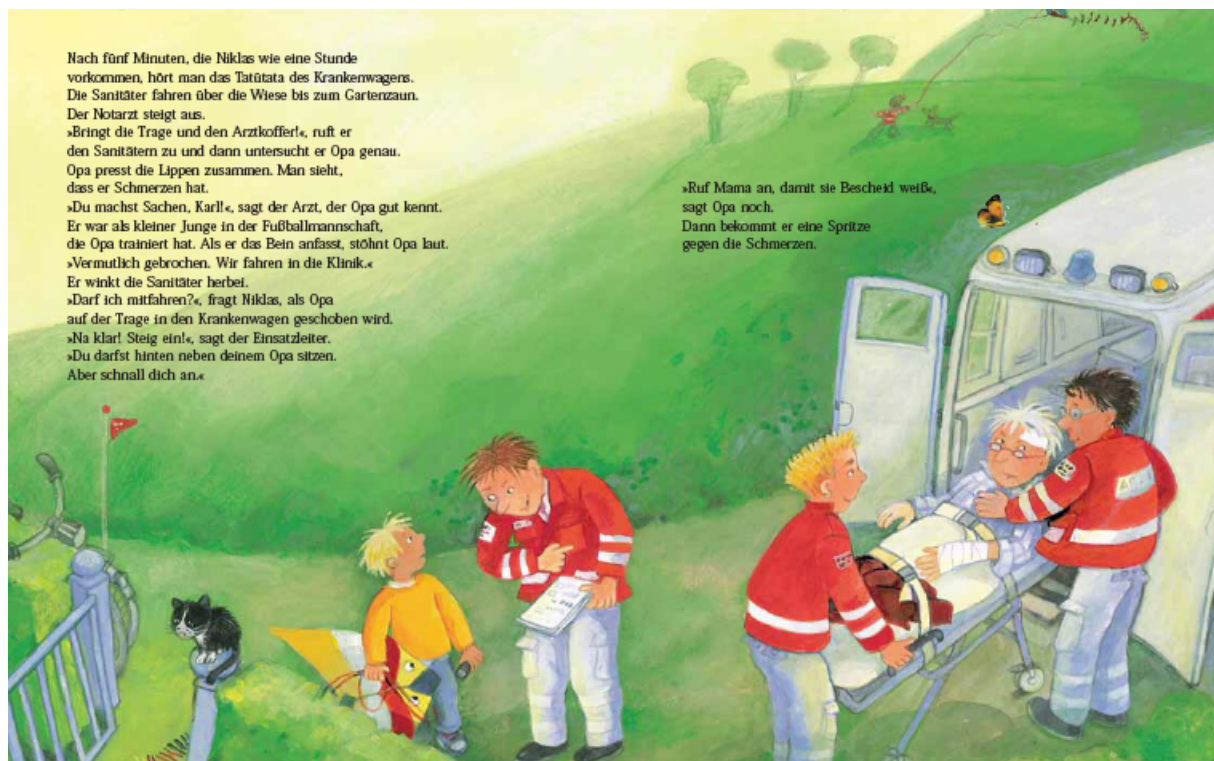
„Prawdopodobnie złamana – a skaleczenie na czole musi zostać zaszyte.

Nadgarstek jest tylko zwichnięty. Jedziemy do kliniki.“ Przywołuje sanitariuszy machnięciem.

„Mogę jechać z wami?“, pyta Niklas, kiedy dziadka wkładają na noszach do karetki.

„Jasne! Wsiadaj!“, mówi kierownik zespołu. „Możesz usiąść z tyłu obok dziadka. Tylko się przypnij.“

„Zadzwońcie proszę do mojej córki, żeby wiedziała co się dzieje“, mówi jeszcze dziadek. Potem dostaje zastrzyk przeciwbólowy.



8

„Czy dziadek teraz też musi umrzeć?“, pyta z troską Niklas, gdy mama odbiera go z kliniki. Pamięta aż za dobrze, że babcia wtedy po operacji nie żyła długo.

„Nie. Musi tylko przez pewnie czas zostać w klinice. Założono mu szynę w nodze i potem musi znów nauczyć się chodzić. Ale możesz go odwiedzać, kiedy tylko chcesz.“

Niklas odwiedza dziadka codziennie. Najpierw z tatą, potem z mamą, a później zupełnie sam.

Do kliniki nie jest daleko. Znajduje się tuż obok przedszkola. Drogę zna i tak. Stopniowo dziadek czuje się lepiej. Może już wstawać i uprawiać gimnastykę. . Ale prawidłowo chodzić jeszcze nie może.

9

Jeśli dziadek chce iść do ogrodu szpitalnego musi używać wózka.

„Cięższy niż wózek dla dzieci“, sapie mama, kiedy pcha dziadka pod górkę na drodze.

„Pozwól mi. Jestem silny!“, mówi Niklas. I potem popycha dziadka na drugą stronę w dół przez ogród, aż do ławki pod bukiem.

„Mogę was zostawić na krótko samych?“, mówi mama. „Przyniosę dla wszystkich lody!“

„Super“ mówi dziadek. „Dla mnie bez orzechów. Nie mogę ich dobrze gryźć.“

Mama odchodzi, potem się odwraca, wskazuje na potężny buk i woła śmiejąc się:

„Niklas uważaj, żeby dziadek nie wdrapywał się na drzewo!“

Dziadek chichocze. „Myślisz, że jestem już do tego zdolny?“

Wówczas Niklas wie, że dziadek wkrótce odzyska zdrowie.

10 DS

Kiedy złamanie jest zrośnięte dziadek może wrócić do domu.

Ale nie może jeszcze chodzić jak wcześniej. Potrzebuje chodzika, żeby nie upadł po drodze, bo często doznaje zawrotów głowy.

„Wyścigowy porsche“ tak dziadek nazywa pojazd.

Niklas towarzyszy dziadkowi, kiedy ten jedzie swoją wyścigówką na zakupy.

Spotykają przy tym częściej ludzi z podobnymi chodzikiemami, ponieważ przy ulicy

Leśnej jest dom starców. Wcześniej nie zwracał uwagi na te rzeczy, a teraz mówi:
„Taki chodzیک jest całkiem praktyczny: można na niego zapakować rzeczy i się go trzymać!“

„Tak, wynalazca zasłużył na uznanie!“, mówi dziadek. A ponieważ koszyk na zakupy jest pusty, Niklas może usiąść z przodu na chodziku i dziadek pcha go aż do sklepu.

Als der Bruch zusammengeheilt ist, darf Opa nach Hause.
Aber er kann noch nicht richtig laufen wie früher.
Er braucht einen Gehwagen, damit er unterwegs nicht umfällt,
denn ihm wird leicht schwindelig.
»Mein Rennporsche« nennt Opa das Fahrzeug.
Niklas begleitet Opa, wenn er mit seinem »Rennwagen«
zum Einkaufen fährt. Sie begegnen dabei öfter Leuten
mit ähnlichen Gehwagen, denn in der Waldstraße
ist ein Seniorenheim.



Po jakimś czasie dziadek może znów chodzić prawie normalnie. Potrzebuje tylko jeszcze laski.

W słoneczny październikowy dzień dziadek i Niklas spacerują pod kasztanami w parku miejskim. Siadają na ławce nad jeziorem i snują plany.

„Jutro zbudujemy prawdziwy indiański tipi. Mam już drągi i płachtę namiotową“, zapowiada dziadek.

„Zrobimy ognisko?“, dopytuje się Niklas.

„Jasne. Jutro jest pełnia. Mój ogród zamieni się w prerię.

Upieczemy kielbaski, ziemniaki i jadalne kasztany!“

„Obydwa jeże kasztanowe tam na górze wyglądają bardzo ładnie. Chciałbym je mieć“, mówi Niklas i pokazuje na wpół otworzoną parę kasztanów, która wisi na drzewie dokładnie nad ich głowami.

„Ściągnę ci je na dół!“, mruczy dziadek i wstaje.

„Tylko nie to!“, krzyczy wystraszony Niklas i trzyma dziadka za rękaw.

„Nie bój się. Już nie wspinam się na drzewa“, zapewnia dziadek. „Ściągnę je laską.“

Zarzuca laskę do góry i zaczepia rączkę za gałąź. Potem strząsa kasztanowego jeża na dół. Zachwycony Niklas zbiera błyszczące brązowe owoce, które wypadają z zielonych łupin.

„Jesień to piękna pora roku“, mruczy dziadek w zamyśleniu.

12

„Motyl!“, woła Niklas. „Siedzi na twoich plecach! Wprost obok twojego ucha.“

„Ciii!“, mówi dziadek. „Coś mi opowiada.“

„Co takiego?“

„Tajemną wiadomość od babci.“

„I co ci wyszeptał?“

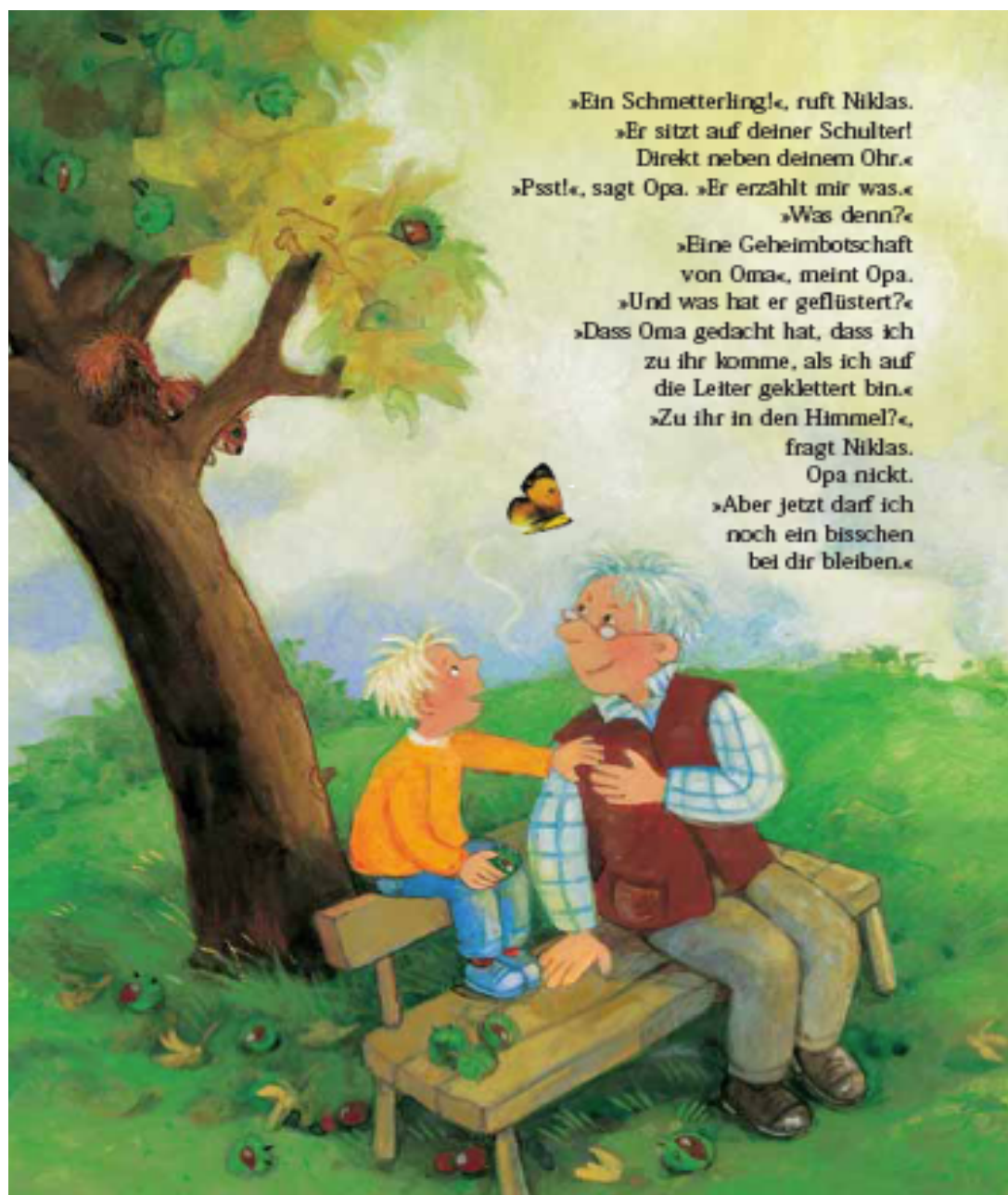
„Że babcia myślała, że do niej przyjdę, kiedy wspiąłem się na drabinę.“

„Do niej do nieba?“, pyta Niklas.

Dziadek kiwa głową. „Ale teraz mogę jeszcze troszkę zostać z tobą.“

„Przyślesz mi później też tajną motylą pocztę?“

„Później, o wiele później, mam nadzieję“, mówi dziadek i uśmiecha się. „Teraz będę ci lepiej przysyłał kartki i e-malie albo po prostu przyjdę w odwiedziny, obejmę cię i mocno przytulę, tak jak teraz.“



»Ein Schmetterling!«, ruft Niklas.
»Er sitzt auf deiner Schulter!
Direkt neben deinem Ohr.«
»Psst!«, sagt Opa. »Er erzählt mir was.«
»Was denn?«
»Eine Geheimbotschaft
von Oma«, meint Opa.
»Und was hat er geflüstert?«
»Dass Oma gedacht hat, dass ich
zu ihr komme, als ich auf
die Leiter geklettert bin.«
»Zu ihr in den Himmel?«,
fragt Niklas.
Opa nickt.
»Aber jetzt darf ich
noch ein bisschen
bei dir bleiben.«

Dedykacja

dla wszystkich babć, które mieszkają ponad chmurami.

A tak przy okazji: motyl jest starym symbolem duszy i marzeń. Starogreckie słowo oznaczające motyla to PSYCHE co znaczy oddech, tchnienie albo dusza.

Streszczenie

Odkąd babcia umarła dziadek mieszka sam w małym domu na skraju miasta. Bardzo brakuje mu babci.

Dlatego cieszy się podwójnie, gdy przychodzi w odwiedziny wnuk Niklas.

A kiedy widzą motyla są zupełnie pewni: to są pozdrowienia od babci!

W ich wspomnieniach babcia jest zawsze żywa, nawet jeśli teraz mieszka za chmurami.

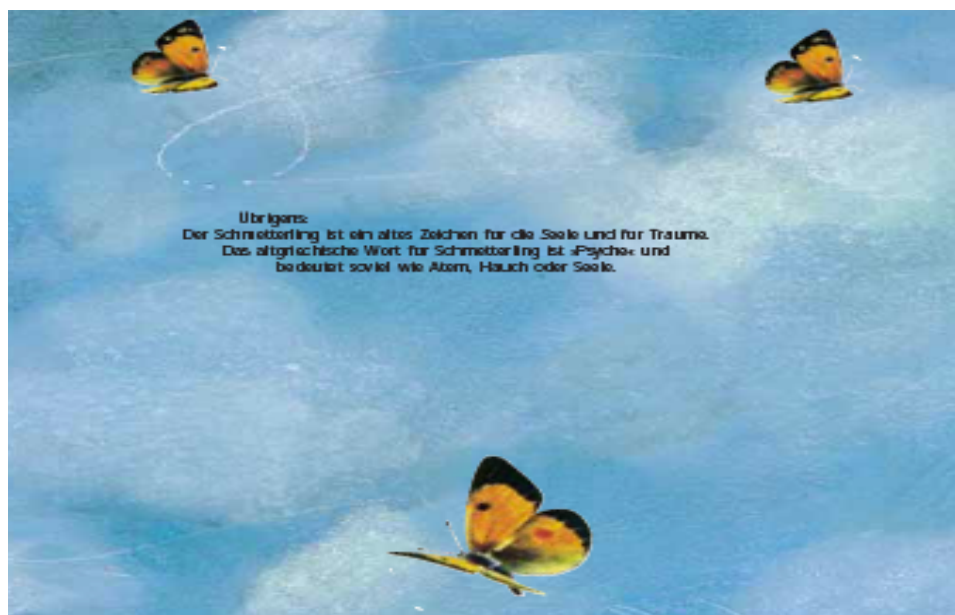
Kasztan

Motyl jako symbol

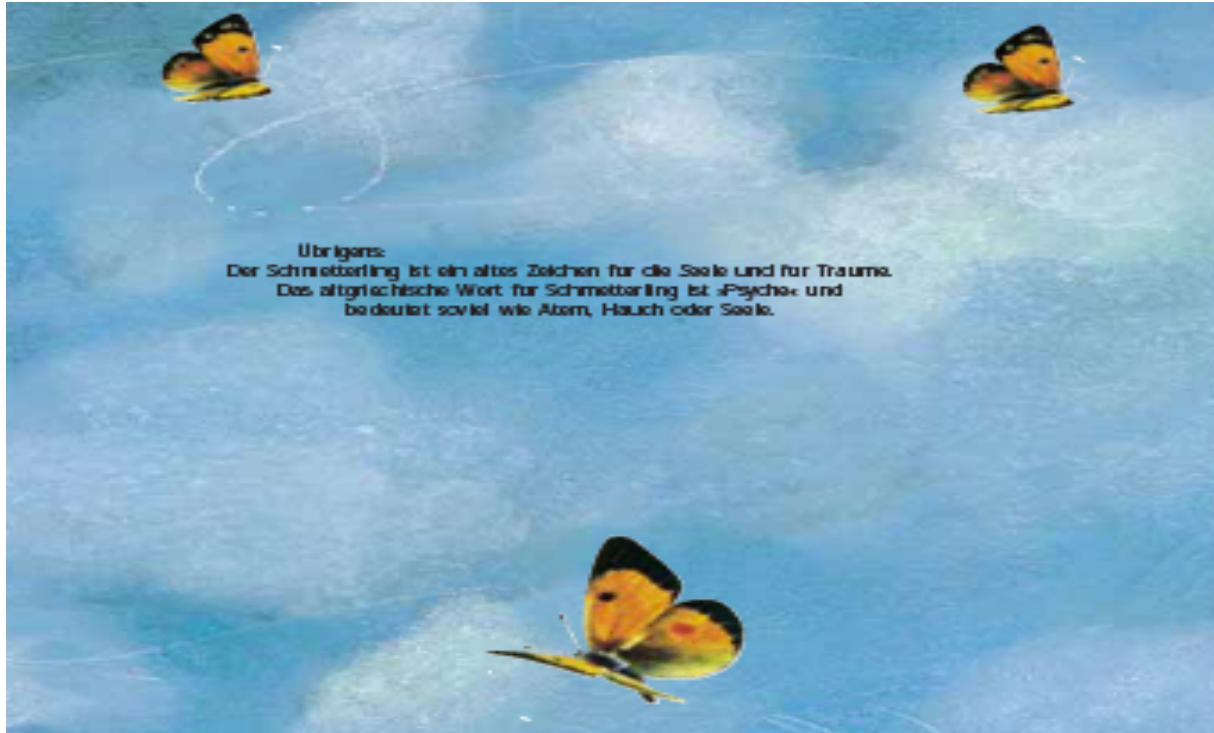
Motyl jest starym symbolem duszy i marzeń.

Starogreckie słowo oznaczające motyla to Psyche (= oddech, tchnienie, dusza).

We wczesnochrześcijańskiej sztuce symbolizuje Wielkanoc (zmartwychwstanie, przeobrażenie)



1



Übrigens:
Der Schmetterling ist ein altes Zeichen für die Seele und für Trauma.
Das altgriechische Wort für Schmetterling ist «Psyche» und
bedeutet soviel wie Atem, Hauch oder Seele.